

Co zmienia odcisk palca

2 kwietnia 2015

W 2004 r. słynny włoski filozof Giorgio Agamben odwołał swoje wykłady w Nowym Jorku. Powodem tej decyzji było wprowadzenie przez amerykańskie władze obowiązku gromadzenia na przejściach granicznych odcisków palców obcokrajowców. Wyrażając swój sprzeciw, filozof przypomniał, że zbieranie odcisków palców przez wieki było uważane za praktykę wyjątkową, stosowaną tylko w bardzo rzadkich sytuacjach. Teraz jednak techniki oparte na przetwarzaniu danych biometrycznych stają się coraz bardziej powszechne – również w życiu codziennym. Używa się ich nie tylko przy przekraczaniu granicy, ale również w bankach, siłowniach czy nawet szkolnych stołówkach. Czy jednak odcisk palca albo skan tęczówki w znaczący sposób różni się od takich danych jak imię lub nazwisko?

Danymi biometrycznymi można w skrócie określić różne biologiczne i fizjologiczne cechy naszego ciała. Zaliczają się do nich np. odciski palców, unikalny obraz układu krwionośnego, zarys dłoni, DNA, charakterystyczne cechy twarzy, głos, ruch organizmu. By cechy te mogły umożliwić identyfikację konkretnej osoby, muszą mieć niepowtarzalny dla każdego człowieka charakter.

OD PRZESTĘPCY DO SZKOLNEJ STOŁÓWKI

Współcześnie biometria odgrywa ważną rolę w systemach rejestrujących obywateli. Biometryczne paszporty czy dowody osobiste stały czymś powszechnym – Polacy od 2009 r. przy składaniu wniosku o paszport muszą również udostępnić swoje odciski palców oraz biometryczny wizerunek twarzy w formie zdjęcia. Indie są w przededniu stworzenia rejestru wszystkich obywateli, który będzie zawierał również odciski palców każdego obywatela – łącznie ponad 1 mld ludzi. Linie papilarne zbierane są również od osób przekraczających granicę, ubiegających się o azyl czy wizę. Dane biometryczne są masowo

wykorzystywane przez takie europejskie systemy jak VIS, SIS II czy Eurodac. Unia Europejska planuje także wdrożyć nowy projekt tzw. inteligentnych granic, w ramach którego każdy cudzoziemiec wkraczający na jej obszar będzie musiał udostępnić zdjęcie swojej twarzy oraz odciski 10 palców.

Biometria znajduje również szerokie zastosowanie w relacjach pracownik–pracodawca. W wielu firmach za pomocą skanów tęczówki czy odcisków charakterystycznych punktów linii papilarnych prowadzi się ewidencję pracy czy nadaje uprawnienia do wejścia do konkretnych pomieszczeń. Niedawno media rozpisywały się o siłowniach, które wykorzystują skanery odcisków palców umożliwiające klientom wejście na ich teren. Polskie banki wprowadzają bankomaty, które weryfikują tożsamość posiadacza konta dzięki skanowaniu układu krwionośnego jego dłoni. Podobna technika ma być wykorzystywana w projekcie „Biometryczna Łomża”. W tym przypadku dane biometryczne mają pozwolić na odbiór zasiłku czy wstęp na basen. Wojskowa Akademia Techniczna w Warszawie kupiła zaś niedawno sprzęt służący do biometrycznego rejestrowania wydawanych posiłków w stołówkach i głosowania w uczelnianym senacie! Kościoły zaczęły używać sprzętu i specjalnego oprogramowania, które pozwala na rejestrowanie czasu pracy ministrantów za pomocą ich odcisków palców. Do tego wiele sprzętów – takich jak komputery czy telefony komórkowe – wykorzystuje dane biometryczne do identyfikacji użytkowników.

ANONIMOWOŚĆ ODYSEUSZA

Może się wydawać, że technologie oparte na biometrii nie różnią się zasadniczo od innych umożliwiających identyfikację czy uwierzytelnianie, być może trochę bardziej ingerują w prywatność. Nie dotyczy to jednak sedna sprawy. Biorąc pod uwagę rosnącą skalę wykorzystywania biometrii oraz dużą efektywność w stosunku do kosztów – budzi ona ważne wątpliwości natury etycznej. Moim zdaniem, w niedalekiej przyszłości technologie biometryczne doprowadzą do

fundamentalnych zmian w naszym życiu oraz przedefiniowania związku człowieka z jego ciałem i pojęć takich jak chociażby anonimowość.

Wiele systemów opierających się na danych biometrycznych wykazuje się bardzo dużą skutecznością w identyfikacji osób – na tyle dużą, że może zagrozić jakiegokolwiek anonimowości. Oczywiście, jak w każdym systemie, tak i tutaj zdarzają się błędy. Znana stała się sprawa Rene Ramona Sancheza, który przez błędy w odczytywaniu odcisków linii papilarnych był wielokrotnie mylony przez policję z handlarzem narkotyków. Poprawienie danych trwało prawie 8 lat i wymagało ingerencji sądu. Z kolei w 2004 r. analitycy FBI mylnie uznali, że odciski jednego z terrorystów odpowiedzialnych z zamachy terrorystyczne w Madrycie należą do niejakiego Brandona Mayfielda. Błąd wykryła dopiero hiszpańska policja, a Mayfield został po dwóch tygodniach wypuszczony z aresztu. Istnieją również sposoby fałszowania danych biometrycznych i tym samym „oszukiwania” systemu identyfikacji poprzez użycie specjalnych soczewek czy rękawiczek.

Pomimo tych pomyłek oraz błędów, rola biometrii w identyfikowaniu osób stała się niezwykle istotna. W dobie globalizacji, rozwoju komunikacji lotniczej, gigantycznego przepływu informacji i masowego wykorzystywaniu technologii IT ciało staje się często jedynym stałym i pewnym źródłem informacji o osobie. Oczywiście, samo wykorzystywanie części naszego organizmu do identyfikacji nie jest czymś nowym. Przykłady takie możemy znaleźć w kronikach, podaniach czy literaturze.

Odyseusz wracający do Itaki po 20 latach wędrówki, nie został rozpoznany nawet przez swoją żonę. Jego rysy twarzy, długość włosów czy ubiór w niczym nie przypominały niegdysiejszego króla Itaki. Jednak stara niańka Eurykleja poznała Odyseusza po charakterystycznej bliźnie znajdującej się na jego nodze. Informacją tą chciała się podzielić od razu z Penelopą i resztą dworu, jednak została poproszona zachowanie tej wiedzy

– przez pewien czas – tylko dla siebie. Odyseusz mógł sobie pozwolić na ukrywanie swojej blizny i zarazem tożsamości. Miało to dla niego istotne znaczenie polityczne – chciał bowiem sprawdzić, którzy z dworzan i służących są wciąż mu wierni. W dobie systemów automatycznie przetwarzających i wykrywających dane biometryczne, podobne „żonglowanie” tożsamościami staje się coraz trudniejsze. W sytuacjach nadzwyczajnych, np. podczas wojny, możliwość ukrywania się może mieć fundamentalne znaczenie dla przeżycia. System z łatwością wykrywający tożsamość danej osoby dzięki cechom jej ciała może więc w takich okolicznościach nieść bardzo poważne zagrożenia.

Czy więc jesteśmy w przededniu zaniku jakiegokolwiek anonimowości? Wydaje się, że biometria bardzo zbliża nas do tego punktu. Tradycyjne metody identyfikacji oparte na imieniu, nazwisku, PESEL-u, PIN-ie, narodowości itp. bazują często na danych, które zostały nam zewnętrznie nadane. Istnieje więc – przynajmniej teoretycznie – możliwość ich zmiany czy pole do ich „negocjowania”. W przypadku biometrii takie możliwości są poważnie ograniczone. Tendencja w rozwoju technologii pokazuje, że podstawą identyfikacji stają się coraz częściej cechy ludzkiego organizmu, które są niezmiennie lub trudno podlegają modyfikacjom. Oczywiście na ciało można wpływać, jednak jest to trudne i bardzo często wiąże się to z fizycznym bólem – operacją plastyczną czy wypalaniem odcisków palców.

CIAŁO W SKANERZE

Relacja ciała z technologią często budzi niepokój. Nie inaczej jest w przypadku urządzeń wykorzystujących dane biometryczne. Gdy odcisk palca czy inna cecha mają umożliwić identyfikację, ludzki organizm zostaje brutalnie redukowany do bycia nośnikiem informacji. Skanując swoją żrenicę czy przykładając palec do czytnika, człowiek jest tylko i wyłącznie ciałem, które ma zostać odczytane. W tym kontekście biometria ujawnia swoją mroczną i odczłowieczającą naturę. Dowodzi tego również

historia. Przez dziesiątki lat (a w niektórych kulturach i setki) odciski palców zbierano tylko od konkretnych często marginalizowanych grup społecznych – przestępców, mniejszości etnicznych, imigrantów, prostytutek. Samo więc gromadzenie odcisków linii papilarnych stało się narzędziem służącym stygmatyzacji. Przykłady takie mamy nawet w niedawnej historii. Włoski rząd w 2008 r. rozpoczął wielką akcję gromadzenia odcisków linii papilarnych osób należących do mniejszości romskiej. Podobną rolę miały pełnić np. tatuaże, które wykonywano na skórze skazańców. W przedrewolucyjnej Francji skazanych na ciężkie prace oznaczano na przedramieniu znakiem „TF” (travaux forces), a tych na dożywocie, literą „P” (en perpetuite) – tatuaże te miały umożliwić identyfikację i skuteczne zarządzanie w zakładach karnych.

Wspomniany już wcześniej Giorgio Agamben określił gromadzenie odcisków palców przez amerykańskie służby graniczne mianem „biopolitycznego tatuowania”. Działanie to przyrównał do praktyk stosowanych w niemieckich obozach koncentracyjnych. Więźniom robiono tam tatuaż z indywidualnym numerem. Machina zagłady III Rzeszy doskonale obliczyła, że identyfikowanie osób poprzez unikatową cechę ciała (w tym wypadku tatuaż) jest najbardziej racjonalnym, efektywnym i niezwykle tanim narzędziem zarządzania obozem. Nie potrzeba było wydawać dodatkowych dokumentów, pieczętek czy zdjęć.

Ta przerażająca racjonalność i ekonomiczna wydajność technologii biometrycznych zdaje się również dzisiaj przesądzać o jej upowszechnianiu. Czytnik linii papilarnych można obecnie kupić za śmiesznie małe kwoty. Niepotrzebne są żadne dodatkowe nośniki, karty czy legitymacje ze zdjęciami. Wystarczy ciało i jego identyfikator. To również z tych powodów zarówno państwa, jak i instytucje prywatne coraz chętniej sięgają po technologie oparte o biometrię. Tylko czy wygoda i czynniki finansowe nie prowadzą do zgubienia takich wartości jak ludzka godność czy integralność cielesna? Odrębną kwestią jest pytanie o to, po co czasami w ogóle identyfikować

ludzi. Czy wchodzenie na siłownię wymaga stworzenia całej biurokratycznej struktury opartej o bramki, czytniki i bazy danych? Czy jednak wystarczyłyby znane wszystkim karnety? To drugie rozwiązanie wciąż wydaje się bardziej zdroworozsądkowe.

Powszechność stosowania technologii biometrycznych wzrasta z dnia na dzień. Biorąc jednak pod uwagę historyczną wyjątkowość zjawiska zbierania odcisków palców, aż chciałoby się zapytać, czy społeczeństwo rzeczywiście stało się tak niebezpieczne i nieprzewidywalne, że władze muszą wdrażać coraz bardziej ingerujące w ciało środki kontroli.

Autorstwo: Jędrzej Niklas

Źródło: [Fundacja Panoptikon](http://fundacja-panoptikon.org)

BIBLIOGRAFIA

1. The Irish Council for Bioethics: Biometrics: Enhancing Security or invading Privacy?

http://panoptikon.org/sites/panoptikon.org/files/final_biometrics_doc_highres-1.pdf

2. Emilio Mordini: Biometria a biopolityka

http://www.pwpw.pl/kwartalnik_archiwum.html?id=28&magCid=87

3. Btihaj Ajana: Governing through Biometrics The Biopolitics of Identity

<http://www.google.pl/books?id=nUEhAQAAQBAJ&lpg=PP1&ots=FZ540Y94Bd&dq=Governing%20through%20Biometrics%20The%20Biopolitics%20of%20Identity&lr&hl=pl&pg=PP1#v=onepage&q&f=false>

4. Emilio Mordini: Biometrics, Human Body, and Medicine: A Controversial History

<http://www.cssc.eu/public/Biometrics,%20Human%20Body%20and%20Medicine.pdf>